MÓJ GŁOSIK

DODATEK TYGODNIOWY „GŁOSU PORANNEGO" DLA NASZEJ DZIATWY

Nr. 26 Łódź, dnia 23 czerwca 1933 r. Rok V

Osobliwości charakteru japończyków

Japończycy ubóstwiają swój kraj. Dla ojczyzny poświęca japończyk wszystko — rodzinę, interesy, pieniądze i tradycje.

Gdy zostawimy japończyka samego w jakimś salonie europejskim, obejrzy dokładnie wszystko, co się w nim znajduje. Szybko orjentuje się co do wartości artystycznej i praktycznej każdego przedmiotu i po powrocie do domu, narysuje wszystko co widział. Po upływie pewnego czasu w sklepie europejskim zobaczymy przedmioty podobne do tych, które obejrzał, lecz ze stemplem „Made in Japan" (zrobione w Japonji).

Japończycy są wyjątkowo zdolni i posiadają niezwykły hart ducha, przytem mają zdolności przystosowywania się do otoczenia i warunków. Są oni niezwykle uprzejmi; o swej rodzinie mówią zawsze z wielką uniżonością, a gościa zasypują kwiecistemi komplementami.

Czczenie gościa jest w Japonji głęboko zakorzenionym zwyczajem. Każdy japończyk będzie wynosił gościa pod niebiosa, a jednocześnie poniżać będzie siebie samego. Zdania, z któremi zwraca się do gościa, są pełne przesady i kwiecistych porównań. Lecz nie należy się temu dziwić; trzeba tylko przez chwilę zastanowić się nad tem, że rasa tak od naszej odmienna, ma też inne formy wyrażania uczuć. Japończyk zawiadomi nas nprz. o śmierci swej matki, z uśmiechem na ustach — mimoto, że matkę swą czcił i kochał. Lecz uśmiech ten nie oznacza radości z powodu śmierci matki, lecz oznacza on usiłowanie ukrycia swego bólu. Japończyk ukrywając swój ból, chce oszczędzić przykrości temu, komu to opowiada.

Prawdą jest, że uprzejmość japończyka jest często tylko maską, ale używa on jej powodowany zawsze tylko taktem i delikatnością.

Japończyk nie jest kłamcą, lecz dyplomatą. Sam nigdy nie zdradzi swych zamiarów, a zręcznie wykorzystać potrafi każdą słabość, czy błąd nieprzyjaciela.

W codziennych stosunkach jest przyjemnym towarzyszem; nie oszukuje nigdy, jest uprzejmy, usłużny i niezwykle uczciwy w interesach.

Japończyk jest drobiazgowo czysty i schludny, tak samo, jak jego dom. Gorące kąpiele i prysznice są codzienną potrzebą każdego japończyka,- bez względu na to, czy jest bogaty, czy ubogi.

O pająkach, które łowią ryby

Pająki należą do najbardziej drapieżnych stworzeń. Nie zadawalają się one łowieniem owadów przy pomocy swej siatki, lecz napadają na zwierzęta o wiele większe od siebie; napadają na pisklęta w gniazdkach, a nawet polują na nietoperze, szczury i węże. W ostatnich czasach dopiero zaobserwowano pająka lądowego, który polował na rybę, znajdującą się w wodzie.

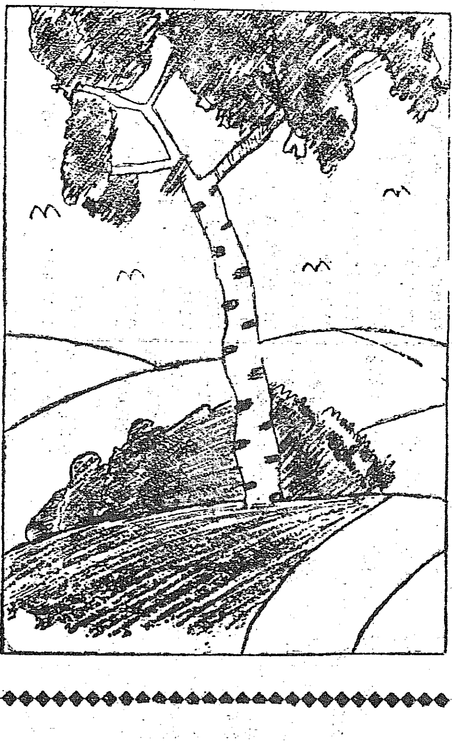

Zaobserwował to p. Fuchs, amerykanin, mieszkający w stanie Georgja. Pewnego dnia wybrał się on na spacer nad brzeg niewielkiego jeziorka. Pan F. usiadł na brzegu wody, aby odpocząć. W pewnym momencie usłyszał plusk wody i to nie plusk jednorazowy, jaki wywołują czasem ryby wyskakujące ponad powierzchnię wody, ale jakby odgłos szamotania się ryby w wodzie. P. Fuchs spojrzał ku środkowi kół, które wytworzyły się na powierzchni jeziora i ujrzał wielki liść jesionu, a obok niego małą rybkę, która wytężała wszystkie siły, aby wyrwać się z objęć pająka, który uczepiony tylną parą nóg do liścia, trzema przedniemi parami ściskał rybkę, starając się wciągnąć ją na liść. Po krótkiej walce pająk zwyciężył i nieżywą już rybkę wciągnął na liść który był dla niego jakby łódeczką.

Pająki nietylko wysysają soki z ciała ofiary, ale spożywają z niej wszystko, co się da strawić. Trawienie to jednak odbywa się nie w żołądku pająka, a nazewnątrz jego ciała. Zlewa on mianowicie sokiem żołądkowym swoją ofiarę i czeka, aż pod wpływem tego soku zamieni się ona w płynną papkę. którą potem wchłania do żołądka.

Poszukiwania zaginionych ludzi

Azja posiada największą powierzchnię na ziemi. W tej części świata, otoczona wieńcem żyznych, zamieszkałych krain, leży pustynia Gobi. Jest ona z sześć razy większa, niż cała Polska; często szaleią na niej burze piaskowe i śnieżne, i badanie jej połączone jest ze śmiertelnemi niebezpieczeństwami.

Istnieje jeden jedyny człowiek na świecie, który zwiedził Azję tak, jak nikt inny. Człowiekiem tym jest szwed, Sven Hedin. Nie potrafi on przez dłuższy czas przebywać w kraju, ciągnie go do Azji, do niezmierzonych, bezwodnych stepów i mórz piaszczystych. — Większą część swego życia spędził w namiocie, często głodował, a jeszcze częściej umierał wprost z pragnienia. Sokiem z jakiegoś korzenia ufarbował sobie skórę na brunatno i jako pielgrzym zwiedził świątynię Dalaj - Lamy, w mieście Lhasa, do którego europejczykom wstęp jest wzbroniony. Odkrył on tysiącletnie miasta, zasypane piaskiem. Z nim podróżowali rozmaici uczeni, zarówno europejczycy, jak i chińczycy; oddalali się oni od głównej karawany, aby pracować samodzielnie. Później wracali i dzielili się swemi odkryciami i badaniami naukowemi ze Sven Hedinem.

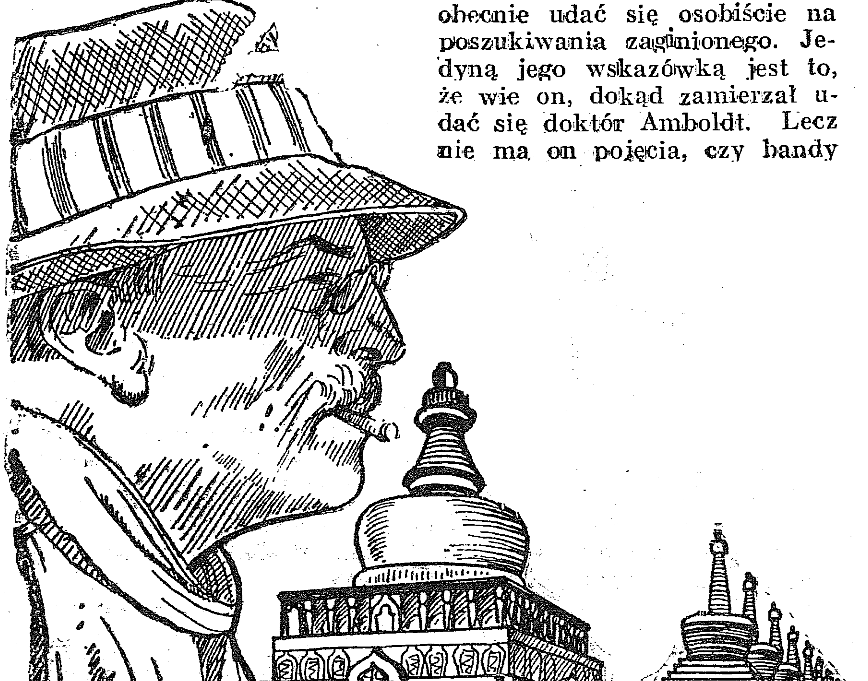

Sven Hedin, wielki podróżnik i badacz Azji. W głębi tajemnicze świątynie na pustyni Gobi.

Lecz zdarzało się również, że uczeni nie wracali. Nie dawali znaku życia i nie wiedziano czy zostali zamordowani przez rozbójników, czy zginęli podczas burzy piaszczystej, czy też zabłąkali się i nie wiedzieli, jak wrócić.

Dwuch członków — wyprawy naukowej z roku 1927 — zginęło. Jeden z nich, doktór Nils Hörner, wrócił niedawno, a drugi, doktór Nils Amboldt, od roku przestał nadsyłać wiadomości. Sven Hedin zamierza obecnie udać się osobiście na poszukiwania zaginionego. Jedyną jego wskazówką jest to, że wie on, dokąd zamierzał udać się doktór Amboldt. Lecz nie ma on pojęcia, czy bandy rozbójnicze wzięły dr. Amboldta do niewoli, czy go zastrzeliły.

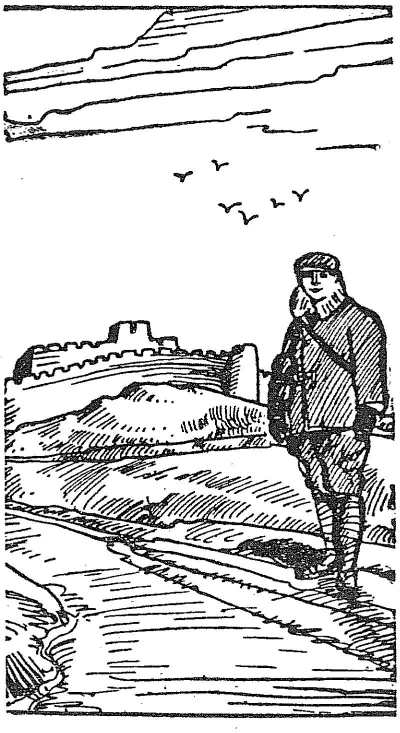

Dr. Nils Hörner, który ostatnio wrócił do kraju. W głębi twierdza w pustyni Gobi, w której jest pochowany jakiś święty buddyjski.

Droga wiedzie od Pekinu, starego chińskiego miasta cesarskiego. O kilkaset kilometrów na zachód od Pekinu, zaczyna się pustynia Gobi. Droga którą ma się udać karawana, jest starożytną drogą, którą przemierzył już sześćset lat temu, podróżnik Marco Polo z Wenecji. Pierwszą większą stacją na tej drodze, jest prawie wyschnięta rzeka, Edsin - gol. W tem miejscu doktór Amboldt opuścił karawanę i z kilkoma wielbłądami udał się w nieznane strony i więcej nie wrócił.

Sven Hedin musi obecnie przeszukać okolicę, należącą do tak zwanych grobów świata. Jedną część tej okolicy Sven Hedin zna, ale większa jej część na jego mapie oznaczona

(Dokończenie na str. następnej)

NAD WISŁĄ

— Nareszcie pogoda, słońce! — wykrzyknął uradowany Józiek, zbudziwszy się rano. Co za miła niespodzianka: niebo, zasnute chmurami przez kilka tygodni, rozświeciło się złocistem słońcem.

Spojrzał Józiek na zegar wiszący na ścianie: była prawie godzina dziewiąta.

— Będzie dziś gorąco, — pomyślał głośno, wyskakując z łóżka.

Nie upłynęło i pół godziny, a Józiek znalazł się już na podwórku ubrany i po śniadaniu.

Pospieszył na zbiórkę harcerzy.

Bliżej południa robiło się coraz bardziej gorąco. Słońce przygrzewało jakby chcąc wynagrodzić długie dni słoty.

— — — —

— Pójdziemy dziś nad Wisłę kąpać się — tak zdecydowano na zbiórce prawie jednomyślnie.

Nad Wisłą panował ruch i gwar.

Ciężko pracowali piaskarze: wydobywali z wody piasek i na wielkich łodziach wywozili go na brzeg. Statki, załadowane zbożem, skórami oraz innymi towarami, płynęły w dół Wisły do Płocka, Torunia i innych miast. Motorówki, robiąc wiele hałasu, mknęły szybko w oddali; łódki, łódeczki, kajaki, przeróżnej wielkości i koloru, pokrywały powierzchnię wody. A na brzegach siedziało mnóstwo dzieci.

Harcerze wybrali odpowiednie miejsce, płytkie i piaszczyste, rozebrali się i pospieszyli do wody.

Pierwszy wskoczył Józiek.

— Ufff! — jak przyjemnie! — zachęcał kolegów.

Wkrótce wszyscy chłopcy pluskali się już w przezroczystej wodzie wiślanej. Zabawa przeplatana kąpielą, trwała prawie trzy godziny.

Zdrowa i przyjemna jest kąpiel, w słoneczny, gorący dzień letni.

Poszukiwania zaginionych ludzi

(Dokończenie)

jest białą plamą, na której widnieją dwa słowa:

Wschodni — Turkiestan.

Obecnie Sven Hedin znajduje się w Pekinie i szykuje karawanę do drogi. Ma on 68 lat, a wzrok jego jest tak dobry, jak za młodych lat, bada horyzont. Gdzie jest doktór Amboldt? — Los, który go spotkał, może spotkać również Sven Hedina. Lecz nie waha się on ani przez chwilę, czy ma udać się na poszukiwania towarzysza, który może gnije w niewoli. Wie, on, że za pieniądze można wszystko uzyskać, od rozbójników, grasujących na pustyni Gobi. O ile doktór Amboldt znajduje się u nich w niewoli, zostanie on oswobodzony, gdyż Sven Hedin zabiera ze sobą ciężkie skrzynie, pełne srebrnych monet.

Istnieją również inne możliwości. Może doktór Amboldt jest chory i leży gdzieś w skórzanym namiocie mongolskim, i nie może chodzić, ani pisać.

Lecz ponieważ Sven Hedin należy do ludzi, posiadających niezwykły dar odkrywcy, napewno znajdzie on swego przyjaciela i dawnego pomocnika, i jednocześnie dokona wielu ciekawych odkryć naukowych.

Żarcik

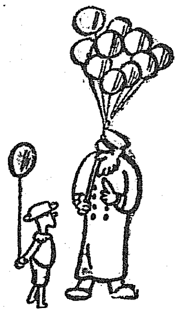

W pewnym sklepie każde dziecko, wchodzące ze starszą osobą, dostawało balon. Mały Piotruś dostał już balon; trzymając go w ręku podszedł do woźnego i spytał nieśmiało, czy mógłby dostać jeszcze jeden.

— Bardzo mi przykro, mój mały, — odparł woźny, — ale każde dziecko dostaje tylko jeden balon; a może masz braciszka?

— Ja nie, ale moja siostrzyczka ma braciszka i dla niego chciałbym dostać jeszcze jeden balon.

Trochę humoru

Bolek znany był w całej szkole ze swego lenistwa. Pewnego razu uczniowie klasy trzeciej mieli napisać wypracowanie na temat: „Co to jest lenistwo?” Bolek zostawił całkiem puste trzy ostatnie stronice swego zeszytu i na dole trzeciej stronicy napisał: „To jest lenistwo”

DZIELNY

Większość z was napewno słyszała o Edisonie, sławnym uczonym, który wynalazł żarówkę i gramofon. Rozpoczął on swoją karjerę, jako sprzedawca gazet. Historja niniejsza również dotyczy małego sprzedawcy gazet. Czy zajdzie on również tak wysoko, tego narazie jeszcze przewidzieć nie można, lecz sądzę, że ma po temu wszelkie dane. Jestem ciekawa, czy i wy będziecie tego zdania, po zaznajomieniu się z jego historją.

Chłopiec ten, w zniszczonym kubraczku i podartym szaliku stał codziennie na wielkim moście w Nowym Jorku, tam, gdzie przejeżdżają wielkie autobusy, a nadziemne koleje huczą nad głowami przechodniów Stał tam i sprzedawał gazety; cienkim głosikiem wykrzykiwał tytuły gazet, które chciał sprzedać: „Gazeta Poranna", „Gaaazeta Pooorannaa", — „Wielki pożar w cyrku", „Wielki poożar w cyrkuuu"....

Małą rączką, zabrudzoną farbą drukarską, wyciągał wciąż jeden egzemplarz gazety z wielkiej paki, którą trzymał pod pachą, i podawał go szybko panu, który się ku niemu nachylał, lub jednemu ze stojących na platformie autobusu, który dawał mu znak ręką. Podczas tych czynności musiał wspinać się na palce, lub podskakiwać, lecz zawsze zręcznie chwytał zapłatę. Ukazuje się zielone światło, t. j. znak, że autobus może jechać dalej; malec zdąży akurat zręcznie zeskoczyć ze stopni, gdy już zbliża się następny autobus. Janek obsługuje jego publiczność, rozdaje gazety, zbiera pieniądze i znów wyskakuje na ulicę, krzycząc z całych sił: „Wielki pożar w cyrku", „Gazeta Poranna"...

Napewno jest on najmniejszym gazeciarzem w świecie: wygląda na lat sześć, a ma niewiele więcej. Krótka rączka z ledwością obejmuje gruby stos gazet. Cienki głosik ginie w potężnym hałasie ulicznym, ale malec sądzi, że ludzie go słyszą, i nie wie, iż większość kupuje u niego gazety dlatego, że jest tak maleńki i tak dzielnie i zręcznie pracuje.

Nigdy nie myli się przy wydawaniu reszty, a czasem jeden z kupujących daruje mu resztę drobnych. Po wysprzedaniu całego stosu gazet, pędzi on do małego domeczku, w którym siedzi starszy człowiek, i bierze od niego nową pakę gazet. I tak przechodzi cały dzień Przed wieczorem przychodzi po niego ojciec lub matka, którzy obliczają się z hurtownikiem.

Janek mieszka bardzo daleko od wielkiego mostu i z ledwością potrafi wymówić swój długi, skomplikowany adres, którego nauczono go na wypadek, gdyby kiedyś po sprzedaniu gazet, musiał sam wrócić do domu.

Czasami podczas dnia chłopczyk tęskni za matką i za małą siostrzyczką, Hanią, którą bardzo kocha. Rozmawia on w myślach ze słodką Haneczką i przemawia do niej gwarą dziecięcą, której prócz nich obojga nikt nie rozumie. W domu bawi się on z nią w rozmaite gry, a najchętniej bawią się oboje koleją, którą Janek zrobił z kawałków drzewa i ze starych szpulek od nici.

Janek nie jest amerykani-

JANEK

nem, i pamięta, choć niezbyt dokładnie, duży okręt, którym jechał razem z rodzicami przez kilka dni i nocy. Siostrzyczki nie było jeszcze wtedy na świecie. Janek często myśli o tym okręcie, specjalnie nad wieczorem, gdy już jest zmęczony i sprzedaje ostatnie numery swych gazet.

Matka tęskni bardzo za Polską, skąd wszyscy oni przyjechali i często płacze. Mówi ona, że niema tam takich wysokich domów, ani takich wielkich miast, i opowiada o cichej wsi, pełnej kwitnących drzew i śpiewających ptaszków. Janek chętnie słucha słów matki, ale on sam tego wszystkiego wcale nie pamięta.

Pewnego dnia ojciec wieczorem nie wrócił do domu. Przyniesiono go po kilku godzinach na noszach; spadł z rusztowania i zabił się na miejscu. Matka strasznie rozpaczała. — Zawsze była delikatna i cierpiąca, często kaszlała i stale odczuwała wielkie zmęczenie. — Teraz pragnęła tylko umrzeć, lecz nie mogła spokojnie umrzeć, dopóki dzieci były przy niej.

— Idźcie do domu! — rzekła do dzieci, które trzymając się za ręce, stały przy jej łóżku

Matka miała silną gorączkę i bredziła w malignie: zdawało się jej, że może wysłać swe dzieci do Polski.

— Idźcie! — jęczała. — Idźcie zaraz! —

Dzieci pocałowały ją w rękę i posłusznie podeszły ku drzwiom. Na progu raz jeszcze zawahały się, poczem wyszły z pokoju i cichutko zamknęły za sobą drzwi. Matka, uradowana posłuszeństwem swych dzieci, uśmiechnęła się i zamknęła oczy na zawsze.

Dok. nastąpi.

Stare garnki

Usiadły garnki rzędem,
Szczerbate, popękane,
Jak stare baby zrzędne
Zaczęły wielki lament.
— Oj, porzucili nas tu!
— Oj, z kuchni nas wygnali!
— A sami dziś do miasta
— Po inne pojechali!
— Póki byłyśmy nowe,
— Wlewali do nas mleczko,
— Ciepłe, prosto od krowy,
— Lub smaczną ząciereczkę!
— Nosiłyśmy w swych brzuszkach
— Kaszę i kapuśniaki,
— Chwytano nas za uszka,
— Jedzono z nas ze smakiem
— Grzał nas ogień z chróstu
— Myła nas ciepła woda,
— Teraz stoimy puste,
— Oj, szkoda lat tych, szkoda!
— Oj, nigdy już nie będziem
— Mieć w sobie ciepłej zupy!
— Na śmietnik nas wypędzą!
— Oj, biedne my skorupy!

Coraz szybciej...

Biegnie Janek za kółkiem,
kółko przed nim się toczy —
prześcignąłby jaskółkę
swoim pędem ochoczym.
Po alei, po ścieżce,
po murawie zielonej —
hejże, chłopcy, pośpieszcie,
który kółko dogoni.
Nie dogoni, nie schwyci,
choćby pędził, jak jeleń,
coraz szybciej, wciąż szybciej
żwir pod stopy się ściele.
Biegnie Janek po ścieżce,
bucikami w żwir stuka.
Spójrzcie, chłopcy! Powiedzcie,
czy tak biegać, to sztuka?

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Logogryfy

(Uł. I. Horowicz)

Z poniżej podanych sylab ułożyć 15 wyrazów, o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko poetki polskiej, a ostatnie, czytane z dołu do góry, dadzą tytuł zbioru jej wierszy.

Sylaby

a, a, ak, bak, chew, chmiel, darz, dow, gro, i, ja, ki, ko, ko, la, la lak, le, mar, mar, mi, nas nar, ni, nic, nic, o, ob, po, racz re, ren, ręb, ro, ta, tor, two, ty, wa, wal.

Znaczenie wyrazów

1) Jarzyna. 2) Termin muzyczny. 3) Żywe stworzenie. 4) Aktor polski. 5) Obrazek malowany wodnemi farbami. 6) Owad. 7) Granica. 8) Postępowanie według wzoru 9) Zaimek. 10) Narodowość. 11) Przyrząd sportowy. 12) Naśladowca. 13) Dowódca kozaków. 14) Zawód. 15) Karczmarz wiejski.

*

(Uł. Aluś Kryształ)

Z poniżej podanych sylab ułożyć 12 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze i ostatnie litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą aktualalne rozwiązanie.

Sylaby

an, cer, cyk, dje, drzej, el, fel, fy, ha, in, le, lo, lon, lor. ław, nik, os, pan, racz, tes, to, tre, wa, wan, wolf.

Znaczenie wyrazów

1) Wilk — w obcym języku. 2) Kraj w Azji. 3) Zaleta. 4) Imię męskie. 5) Połączenie tonów. 6) Pisarz hiszpański. 7) Okup. 8) Członek magistratu. 9) Stolica jednego z państw europejskich. 10) Obuwie. 11) Trąba powietrzna. 12) Duchy leśne (wspak).

*

(uł. F. R.)

Z poniżej podanych sylab ułożyć 16 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, — dadzą imię i nazwisko powieściopisarza polskiego a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, tytuł jego utworu

Sylaby

an, dym, e, e, fryz, fryd, go, gów, i, in, jer, ju, ka, ki, ki, kwin, lo, ław, łek, me, na, nes, os, ra, ra, ro, ryt, rys, se, se, tat, tet, to, truz, ty, wa, wac, wec, za, zyg.

Znaczenie wyrazów.

1) Bohater „Ludzi bezdomnych", 2) Święto po karnawale 3) Kontur. 4) Wysłużony urzędnik. 5) Zawód. 6) Nieproszony przybysz. 7) Utwór muzyczny. 8) Miasto w Polsce. 9) Utwór Sofoklesa. 10) Pisarz polski. 11) Imię męskie niemieckie. 12) Jedna z muz. 13) Imię męskie. 14) Roślina lecznicza. 15) Część całości. 16) Termin artymetyczny. —

Uzupełnianka

(Uł. Wajnberg i Rotbard)

1) S . . . . a
2) S . . . . a
3) S . . . . . . a
4) S . . . . . a
5) S . . . . a
6) S . . . a
7) S . . a
8) S . a

Znaczenie wyrazów

1) Gad. 2) Owad. 3) Broń palna. 4) Część Anglji. 5) Pustynia 6) Zwierzę. 7) Wielki pokój. 8) Sławna miejscowość kuracyjna

Układanki szaradowe

(Uł. Danusia Salinówna)

Czasownik + próżniak = zwierzę.

Ukrop + zaimek = rzeka w Polsce.

Spółgłoska + owoc = miasto w Polsce.

Urzędnik francuski + ptaki domowe = bożek handlu.

Przyimek + zwierzę + samogłoska = dowód asekuracyjny.

Zagadki

(Uł. L. i H. Krakowscy)

„Stój! czy litera"? — w tem
cała zagadka,
Śmiech jego zawodem, choć
kona mu matka.

*

Litera wspak, litera wspak,
w literze wprost —
w historji
nazwisko polskie ma, tak
pełne glorji.

*

Litera na literze, litera
z litery — okaże
Jaką chorobę w tobie
odnajdą lekarze

*

Za wstrętnem stworzeniem
literę umieścicie,
I wnet odczytacie to, co tak
lubicie.

Szarady

(Uł. F. Rozencwajżanka)

Pierwsze — znajdziesz
w alfabecie;
Zaś częścią drzewa jest
drugie i trzecie.
Czwarte jest drogą kolejową,
Teraz ruszcie trochę głową,
To odgadniecie całego
znaczenie, —
Zdobnictwo — to jego
przeznaczenie.

(Uł. Irusia Górecka).

W drugich trzecich —
2 SZpalta rozrywek Łmeną
pierwsza cała masa,
Zaś wśród całych na łące
się hasa.
Jest ich tyle, co drugie
i trzecie,
Szatki na nich liczne, jako
pierwsze,
Ot, skończone Irusine wiersze

Nagrody

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) do dnia 2 lipca.

Za trafne rozwiązania redakcja przeznacza trzy nagrody:

1) 2 bilety do kina.
2) Grę towarzyską.
3) Serso.

MAMUSIU!

Nie mam jeszcze leżaczka, kup mi również rower, krokiet i grę towarzyską. Jeżeli masz mało pieniędzy, to kup tylko w

„RAJU DZIECIĘCYM"

Łódź, 34 Narutowicza 34
telefon 192-55

gdyż tam dostaniesz najmocniejsze zabawki, hamaki, piłki nożne, rakiety, biurka szkolne w największym wyborze po najniższych cenach.

Na miejscu klinika lalek i naprawa wiecznych piór.

Rozwiązania rozrywek umysłowych

umieszczonych w numerze 24 „Mojego Głosiku"

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU I.

Ganges, okulista. ekonom, Timbuktu, Ederle, Lelewel, funkcjonarjusz, efeb. Rapallo, doktór, yo-yo. Narew. awans, nansuk, Delhi.

„Goetel Ferdynand — Samuel Zborowski".

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU II.

Arendarz, lazarety. epilog. kataklizm. Ulisses (wspak), antymon, Nawrot, datek, eter. rama. Farys. Riki - tiki - tawi. Eden. dyliżans, rybak. obłoki.

Aleksander Fredro — Zygmunt Krasiński"

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWEK

Kruk. bruk. druk. mruk. trud. drut, śrut, Prut, trup. brud.

Król. wróg. próg. krój, grób, drób. gród, mróz.

ROZWIĄZANIA UKŁADANEK SZARADOWYCH.

Konstantynopol. Krynica. Kreton. Markizeta.

ROZWIĄZANIA WIZYTÓWEK

Technik - dentystyczny. Lekarz. Adwokat.

ROZWIĄZANIA SZARAD

Saliny. Pomorze. Szarotka.

* * *

Trafne rozwiązania rozrywek umysłowych z numeru 24 „Mojego Głosiku" nadesłali:

Aronsonówna Luta, Arensteinówna Zosia, Albinówna Jadzia, Adamczewski Jurek, Akawie Irka, Abramowicz Marek, Adamówna Leokadja, Abramska Luta, Baumówna Gutka, Bamu S., Bidermanówna H. i Ulinowerówna H., Bidermanówna Salusia, Bielakówna Wanda, Baumgarten Jerzyk, Bukińska Jadzia, Borensztajn Atek, Biernacka Władka, Caryski J., Czermakówna Wanda, Cwajgenberg S., Cynkówna Dodzia, Celińska Zosia, Cukrowski Mirek, Cymer Janek, Cudkowska Lusia, Dudzińska Oleńka, Dudzikówna Isia, Dawidowiczówna Marylka, Drabkówna Wisia, Datynerówna Sabinka, Danielakówna Zosia, Daumerówna Lucia, Dosińska Kazia, Englerowie Mila i Janek, Engelman Ignaś, Falderówne Zosia i Ania, Falkońska Zośka, Fabersteinówna Gienia, Furmański Janek, Faber Ignaś, Falska Danusia, „Grubasek", Gajekówna Stefanja, Ginzburżanka Basia, Gartowska Wiktorja, Górewiczówna Niusia, Górski Oleś, Gabryński Stach, Gramerówna Lola, Gaberówna Zosia, Golińska Zocha, Hurwicz Józio, Hurwiczówna Lina, Hamerówna Irka, Herszenberg Julek, Harakówna Marysia, Holcmanówna Bela, Izbicka Mirka, „Irka ze wsi", Janiakówna Władzia, Jakubowski Józio, Joskowiczówna Irka, Jaworska Lenka, Jakubowicz Marek, Jóżwiakówna Zocha, Kaliński Janek, Krauze B., Kolasiewiczówna Marja, Kurc Benio, Kantorowiczówna Zosia. Kruczewska Jadwiga, Kopelmanówna Halina, Kostakówna Hania, Karwowska Lili, Kraucówna Ruta, Kenigstein Jurek, Lublinerówna Pola, Liński Piotruś, Linzówna Emma, Lipowska Aniela, Landau Władek, Łukin Izio, Łukomska Gryzia, Ławrynowicz Marek, Murnerówna Liza, Margulie sówna Ada, „Młody lotnik", Michalczyk Janek, „Mimoza", Malinowski Stasio, Morgensternówna Lucia, Milewska Hania, Milstein Henio, „Nasza banda", Nowacka Józia, Najberżanka Mirka, Nowik Władek, Niwiński Olek, Nonberg Józik, Orbachówna S., Osmólska Lodzia, Opatowski Heniek, Oldak Józio, Openchowska Zusia, Polanowska Irka, Piotrkowska Ewunia, Płońska Marylka, Płoński Henio, Perle Janek, Perelmanówna Haneczka, Pankowska Jasia, Filecka Bronka, Pikówna Saba, Pisecki Władek, Rauchwergerówna R., „F. R.", Rudnicki Tomek, Rogacka Kazia, Rolnogórski Fredzio, Rosińska Jadzia, Rudzińska Sławka, Rosenówna Lusia, Rutkowska Hela, Rabinowiczówna Fela, Rozenfarbówna Żenia, Szpigiel Henryk, Salinówna Danusia, Silska Marychna, Szejnman Fredzio, Szapirówna Bela, Sobczak Włodek, Sobańska Kazia, Szwarcmanówna Adela, Sławska Hania, Simonowiczówna Madzia. Światłowska Niuta, Tobolska Jadzia, Trachtenberżanka Lucyna, Tarłowski Sławek, Tepferówna Rita, Trześniewska Karolka, Tornberg Staś, Tucholcówna Bronka, Tonderska Olesia, Tomaszewska Basia, Torończykówna Lola, Tancman Stefan, Urbański Mirek, Ulatowska Jadzia, Urbachówna Rena, Ulicka Rysia, Wajsberg Marek, Wolańska Genowefa, Walcman Janek, Wierzbińska Lodzia, Wilska Antosia, Wajsman Felek, Weiss Tolek, Walicka Krysia, Zylber Henryk, Załęska Józia, Zawadzki Bolek, Zalcmanówna Lola, Zamarska Marysia, Zajączkowska Miecia, Zylbersztajnówna Krysia, Żaliński Wacek, Żelska Irena, „A. B.", Bela Bergerówna.

* * *

Nagrody drogą losowania otrzymali:

1) 2 bilety do kina — Lucyna Trachtenberżanka

2) Grę towarzyską — Włodek Sobczak.

3) Książkę — Ewunia Piotrkowska.

* * *

Po odbiór nagród zgłosić się należy do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) w sobotę, dnia 1 lipca między godz. 4 — 5 po poł.

ODPOWIEDZI CIOCI MARYSI

Ulinowerówna H. i Bidermanówna H.: Czy umiecie pisać na maszynie? Cieszę się, gdyż obie macie bardzo dobre cenzurki. Szkoda, że nie wyjeżdżacie razem na wakacje. Prośbę spełnię. O waszej radzie już mówiłyśmy na przyjęciu Na rewji byłam, lecz was nie widziałam. Mateczkom za ukłony dziękuje.

Binenfeldówna S.: Odpowiedź już miałaś Teraz ja zkolei czekam na dalsze listy. Czy już odbyła się wycieczka nad morze? W Ciechocinku będziesz mogła dostać „Głosik". Chyba i stamtąd będziesz pisała do mnie.

Barychowska Łucja: Do grona dziatwy głosikowej już należysz, możesz więc napisać długi i szczegółowy list. Chcę lepiej poznać moją nową siostrzenicę.

Blumówna Mania: Wcale się nie zdziwiłam, gdyż dostaję stale znacznie większe ilości rozrywek umysłowych. Bardzo się cieszę, że stan nosa tak bardzo się poprawił Czy już skorzystałaś z mej rady, Przeciwko jakiej chorobie odbyło się w szkole szczepienie ochronne i dla

czego miało to miejsce tylko w dwuch oddziałach?

Blumówna Mania poleca następujące książki: Rodziewiczówny „Byli i będą", Orzeszkowej „Dobra pani" i „Daj kwiatek".

Blumówna Mania wzywa Cwajghaftównę, Galsterównę i Frydmanównę, aby napisały do „Głosiku".

Bergerówna Bela: Jesteś moją najpilniejszą siostrzeniczką, gdyż co tydzień dostaję od ciebie długi list. A teraz zebrało się ich aż pięć. Rozwiązania niepełne można nadsyłać Czy na tej wystawie były tylko prace uczniów i uczenic, W jakim celu ciocia zabrała z sobą twoją małą siostrzyczkę? Numer „Głosiku" kosztuje 10 gr. Gdy będziesz w redakcji to ci poszukam wymienione numery „Głosiku". Bardzo się cieszę, że mateczka twoja już jest w domu i dobrze się czuje. Czy święto sportu spędziłyście w parku? Dokąd wyjeżdżasz na wakacje?

Bergerówna Bela wzywa Z. Frydmanównę, E. Joskowiczównę, M. Najmanównę, R. Lenkównę i A. Czernikowską, aby napisały do „Głosiku".

Altmanówna Salusia: Pozdrów brata; cieszę się, że czuje się on lepiej. Czy już była wycieczka? Co wygrałaś na fantowej loterji? Czy wasza szkoła przenosi się do nowego budynku?

„Siostrzyczki": Wszystkie dziewczynki i chłopcy jednakowo długo czekają na odpowiedzi Nie robię pod tym względem żadnej różnicy. Jak będziecie mogły, to przyjdźcie na przyjęcie. troszkę cierpliwości, los napewno i was obdarzy nagrodą. Dla mateczki serdeczne pozdrowienia. Życzę wesołego pobytu na wsi

Barabakówna M.: Uważam, że ankietę lepiej będzie odłożyć na po wakacjach, gdyż teraz większość dzieci wyjeżdża z Łodzi. Skąd wzięłaś ilustracje do referatu, Czy przedstawienie „K. M. P." już się odbyło? Jak się bawiłaś na urodzinach i co kupiłaś dla koleżanki? Chyba się jeszcze przed latem zobaczymy. „Głosik" będzie latem wychodził bez żadnej przerwy. Dokąd wyjeżdżasz na lato?

Barabakówna M. poleca następujące książki: Lewickiej „Wśród dzieci i młodzieży różnych ludów", Tedowskiego „Biała sarenka", Bukowieckiej „Hela" i „Wspomnienia podlotka". May'a „Przez pustynię" i „Przygody w północnej Afryce".

Be - Es: O ile jesteś ciekawa, czy cię pamiętam, musisz podać nazwisko.

Abramowicz I.: Pamiętam cię doskonale i dziwiłam się, że przestałeś ze mną korespondować. Cieszę się, że o mnie nie zapomniałeś i z przyjemnością odnawiam korespondencję z tobą. Pisząc o „przyrzeniu" masz chyba na myśli moją wizytę w waszym zakładzie. Projekt ten da się chyba teraz zrealizować.

Donchinówna Georgettka: Mnie też przypadł do gustu pomysł Dziuni. Lecz dowiaduję się, że to wcale nie jest jej pomysł, a tylko dla kawału ktoś inny podpisał jej nazwisko pod swoim zwykłym listem. Nie wszystkie polecane przez ciebie książki podam w „Głosiku", gdyż niektóre poleciły już inne dzieci. Cieszę się, że zdobyłaś się na długi list i mam nadzieję, że następne nie będą krótsze.

Donchinówna Georgettka poleca następujące książki: L. M. Montgomery: „Dolina tęczy" i „Rilla ze złotego brzegu", W. Scotta: „Rob Roy", „Talizman" i „Kwintym Durward", Zane Grey: „Opuszczona rzeka" i „Newada".

„Niewiadomski": Prosisz o odpowiedź, a jednocześnie zaznaczasz że nie należy poruszać tematów, o których piszesz, z wiadomych względów. Stwierdzam więc tylko, że wszystkie listy uważnie przeczytałam i doszłam do wniosku, że rzeczywiście dużo smutnych rzeczy przeżyłeś i jesteś w bard. przykrem położeniu. Narazie, z powodu nieszczególnego stanu zdrowia, nie widzę możności zmiany warunków Czekam na dalsze listy.

Machabańska Gienia: Na przyjęcia redakcyjne przychodzi się nie tylko po nagrodę. Nagrody są tylko trzy, a dzieci przychodzi bardzo dużo. Czy tak? Czy wyjeżdżasz z Łodzi na lato?

Wyszegrodzka Bronka: Tak samo chętnie odpisuję tobie, jak i innym dzieciom. Teraz, gdy szkoła się już skończyła, masz więcej czasu i możesz częściej do mnie pisywać. D. R. nadal do mnie pisuje.

Kirelówna Zosia: Zasadniczo nie odpowiadam na pytania, tyczące się nadsyłanych rozrywek umysłowych.

Cukiermanówna Ewunia: Do grona dziatwy głosikowej już należysz. Czy już jesteś zdrowa? O ile tak, to przyjdź na przyjęcie. Wierszyk słaby.

„Bratnie dusze": Przyrzeczenia nie dotrzymaliście, moi nowi siostrzeńcy. Nie trzeba było czekać na odpowiedź, która spóźniła się z powodu braku miejsca, lecz pisać dalej o wszystkich sprawach szkolnych i osobistych, które mnie bardzo interesują. Listy od dziatwy głosikowej nigdy mnie nie nudzą, zawsze czytam je z wielką przyjemnością. Staś, zdaje się, już w zeszłym roku nadsyłał rozwiązania.

Horowicz L.: Każdy nadsyłający rozwiązania, ma jednakowe szanse otrzymania nagrody. Dlaczego więc ty tej nadziei nie masz? Jak wypadła cenzurka? Dokąd wyjeżdżaz na lato?

Horowicz I. wzywa D. Bera, A. Chimowicza, M. Pinesa i S. Silbersteina aby napisali do „Głosiku".

Horowicz I. prosi Lolka Herszkowicza aby za pośrednictwem „Głosiku" dał mu znać, do jakiej szkoły uczęszcza.

Horowicz I. poleca następujące książki: Przyborowskiego „Szwoleżer Stach", Arctowej „Koledzy", „Kazia duża", „Przyjaciel" i „Wilczysko".

Zyttenfeldówna B.: Czy nadzieje cię nie zawiodły i na IV okres dostałaś taką cenzurkę, jakiej się spodziewałaś? Siostrzyczkę pozdrów niech do mnie napisze.

Sztajnówna H.: Cieszę się, że dobrze się uczysz. Koleżanka dobrze zrobiła, namawiając cię do korespondowania z „Głosikiem". Napewno będziesz jej za to wdzięczna. O ile nie wyjeżdżasz przyjdź na przyjęcie redakcyjne, to się poznamy.

Nasz kącik

„Jesteśmy w kl. IV gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej; mamy po 13 lat. Lubimy sporty i kino. Interesujemy się również polityką. Chciałybyśmy korespondować z dziewczynką lub chłopcem w naszym wieku, o podobnych zainteresowaniach".

Adres nasz: Dąbrowa nad Czarną. Majątek Piła.

Kolonje letnie gimn. im. E. Orzeszkowej.

Marja Bornsteinówna, Niusia Gliksmanówna, Halina Gliksmanówna.